Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 82 Katowice, wtorek 8-go kwietnia 1930. Rok 29

Korpus dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej w r. 1929.

W roku 1929 w skład korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, wchodziło 19 ambasad i 21 poselstw. Ambasady przy Stolicy św. mają: Argentyna, Belgja, Boliwja, Brazylja, Chile, Francja, Hiszpanja, Kolumbja, Niemcy, Peru, Polska i Włochy. Za pośrednictwem posłów reprezentowane są: Bawarja, Costa-Rica, Wielka Brytanja, Haiti, Honduras, Jugosławia, Łotwa, Liberia, Litwa, Monako, Nikaragua, Austrja, Panama, Portugalia, Prusy, Rumunja, San Salvador, San Marino, Czechosłowacja, Węgry i Wenezuela.

Obrady urzędników państwowych.

Warszawa. Rozpoczęły się tu obrady stowarzyszenia urzędników państwowych Rzplitej Polskiej. Na zjazd przybyło 118 delegatów z całego kraju. Na otwarciu zjazdu obecni byli premjer Sławek, minister Prystor i minister Car.

Obrady zagaił prezes zarządu głównego p. Warmski, witając przybyłych przedstawicieli rządu, poczem odczytał depeszę, nadesłaną przez marszałka Piłsudskiego. Depesza ta brzmi: W dniu dorocznego walnego zjazdu ślę na ręce prezydjum zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych życzenia osiągnięcia najlepszych, nacechowanych troską o dobro państwa, wyników obrad. (—) Marszałek Piłsudski. Depeszę tę zjazd przyjął hucznymi oklaskami.

W dalszym ciągu obrad wybrano komisje do poszczególnych projektów, będących przedmiotem obrad. Zjazd potrwa dwa dni. (PAT.)

Echa zajść w Opolu.

Opole. (Tel. wł.) Na dzień 2-go maja wyznaczony został termin rozprawy w sądzie apelacyjnym w sprawie pobicia artystów katowickiego teatru polskiego.

Kanclerz Brüning o polityce niemieckiej

Berlin. Na posiedzeniu naczelnego zarządu partji centrowej kanclerz dr. Brüning wygłosił dłuższe przemówienie, w którem omówił szereg aktualnych problemów z dziedziny polityki niemieckiej. (PAT.)

Syn prezydenta Hindenburga spadł z konia.

Berlin. Syn prezydenta Rzeszy, a zarazem jego adjutant ppułk. v. Hindenburg uległ w czasie konnej przejażdżki nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie w pobliżu ogrodu zoologicznego koń ppułkownika Hindenburga nagle spłoszył się, zrzucając jeźdźca, który spadł tak nieszczęśliwie, iż jedna noga pozostała w strzemieniu. Ppułkownik Hindenburg uległ dotkliwemu potłuczeniu, doznał złamania obojczyka i zgniecenia kilku żeber.

Burza na Atlantyku.

Nantes. Na wybrzeżach Atlantyku szaleje gwałtowna burza. Łodzie rybackie z wielkim trudem wracają do portu. Z morza sygnalizują cały szereg wypadków. Dwóch marynarzy utonęło. (PAT.)

Skutki opozycyjnej polityki Sejmu.

Warszawa. Minister spraw zagranicznych August Zaleski, rozesłał placówkom zagranicznym okólnik następującej treści: Wbec odrzucenia przez Sejm poprawki, podwyższającej fundusze, przeznaczone specjalnie na opiekę kulturalno-oświatową nad Polakami zagranicą i wobec zmniejszenia tychże funduszów w porównaniu z rokiem zeszłym o 20 proc., proszę kierowników placówek zagranicznych o zmniejszenie w tej proporcji wszelkich wydatków, czynionych z powyższego działu budżetu. Proszę jednak oszczędności, czynione z tytułu powyżej wzmiankowanych skreśleń budżetowych, stosować w ten sposób, aby wedle możności najmniej obciążały one szkolnictwo i opiekę duszpasterską. Z konieczności nie można będzie poczynić projektowanych na rok bieżący otwarcia nowych placówek oświatowych, jak również domów ludowych, udzielać pomocy na cele sportowe itd. Ażeby móc pokryć najniezbędniejsze wydatki, związane z potrzebami naszych rodaków zagranicą, zamierzam na cele kulturalno-oświatowe przeznaczyć część przyznanego mi funduszu reprezentacyjnego. (PAT.)

Zjazd rodzicielski.

Warszawa. W niedzielę zakończyły się obrady ogólno-krajowego zjazdu przedstawicieli zrzeszeń rodzicielskich. W obradach brało udział 200 delegatów z prowincji i około 100 delegatów z Warszawy.

Po referacie prof. Tretiaka i ożywionej dyskusji zjazd przyjął deklarację, w której powiedziano, że podstawą wychowania zarówno prywatnego, jak i publicznego b. znacznej większości narodu polskiego była i będzie religja i moralność chrześcijańska. Rodzina polska winna odgrywać jak najbardziej czynną rolę w organizowaniu wychowania publicznego, przedewszystkiem drogą umocnienia i świadomego zorganizowania opinji rodzicielskiej. Uważając rodzinę za nierozerwalne ogniwo w ciągłości życia narodowego, zjazd wzywa członków do podniesienia poziomu moralnego rodziny.

Plan Younga w senacie francuskim.

Paryż. W czasie dyskusji w senacie nad ratyfikacją planu Younga sprawozdawca generalny podkreślił, iż nieratyfikowanie planu Younga wywołałoby poważne zaburzenia w stosunkach międzynarodowych, ponadto wymagałoby zapłacenia przez podatników francuskich nadwyżki 2 miljardów 400 miljonów nowych podatków na spłatę długów międzysojuszniczych.

Sprawozdawca dodał, iż dobra wola i uczciwość niemiecka są jedynemi gwarancjami spłaty tych należności. Mowca wyraził zapatrywanie, że bank wypłat międzynarodowych stanowi postęp i gwarancję, oraz przyczyni się do ułatwienia stosunków francusko-niemieckich.

Jest rzeczą niezbędną ratyfikowanie planu Younga w celu wstąpienia na drogę solidarności europejskiej w interesie pokoju i cywilizacji. (PAT.)

Paryż. Senat francuski uchwalił ustawę, ratyfikującą układy haskie, 284 głosami przeciwko 8. (PAT.)

Ruch narodowy w Indjach.

Bombaj. Przywódca ruchu wyzwoleńczego w Indjach Ghandi, przybył do miejscowości Dantji, gdzie rozpocznie kampanję „nieposłuszeństwa cywilnego". Wyrazem protestu będzie fabrykowanie przez Ghandiego soli na wybrzeżu morskiem z pogwałceniem ustawy o monopolu solnym. Świeżo powstała partja antyrewolucyjna przybyła również do Dantji, propagując zasady oporu biernego i usiłując namówić Ghandiego do odłożenia jeszcze na pewien czas wystąpienia przeciwko monopolowi solnemu. (PAT.)

Kalkuta. Na odbytem wczoraj wiecu zapadła rezolucja, wzywająca organizacje robotnicze do przygotowywań do strajku generalnego. (PAT.)

Bombaj. Miejscowe stowarzyszenie pracowników fabryk bawełny uchwaliło rezolucję, wypowiadającą się za podjęciem natychmiastowego bojkotu na okres 3 miesięcy wszystkich fabryk bawełny, należących do cudzoziemców. (PAT.)

Bombaj. Rozruchy, jakie miały tu miejsce, przyspieszyły zapowiedzianą na linjach kolejowych akcję „nieposłuszeństwa cywilego". Na odbytem w sobotę wielkiem zebraniu pracowników kolejowych postanowiono paraliżować ruch kolejowy, przyczem niektóre grupy, biorące udział w akcji „nieposłuszeństwa cywilnego", otrzymały polecenie kładzenia się na torach kolejowych pod nadchodzącymi pociągami. Jak obliczają, w akcji „nieposłuszeństwa cywilnego" na kolejach bierze udział około 7 tysięcy robotników. (PAT.)

Bezpodstawność pogłosek o soborze powszechnym w r. 1931.

Watykan. Donoszą nam z Rzymu, że według pogłosek w prasie, które zdawały się posiadać pewne uzasadnienie, Ojciec św. miał postanowić zwołanie soboru powszechnego na rok 1931. Zgodnie z informacjami, zaczerpniętemi z najlepszych źródeł, jesteśmy w stanie stwierdzić, że pogłoski te nie mają żadnej podstawy. (KAP.)

Złudzenia opozycji.

Gdy gabinet dra Bartla został obalony przez sejm, wówczas prezydent Mościcki zwrócił się do marszałka Piłsudskiego z propozycją objęcia rządów. Marszałek Piłsudski nie przyjął propozycji, uzasadniając odmowę niemożnością współpracowania z sejmem, w którym zasiadają tacy, jak obecnie, posłowie. Doradzał zatem, by Prezydent Rzeczypospolitej spróbował, czy jakiemuś innemu premjerowi nie uda się skłonić posłów do zmiany dotychczasowej ich taktyki. Dopiero gdy wszystkie próby zawiodą, wówczas marszałek Piłsudski oświadczy, że stanie do dyspozycji.

Kto objektywnie patrzy na rozwój wypadków, ten z góry mógł przewidywać, że po takiem postawieniu sprawy przez marszałka Piłsudskiego nastąpi przełom w polskiem życiu politycznem. Nie można było łudzić się, aby sejm wobec tego chciał cofnąć się z drogi, na którą wszedł, obalając p. Bartla.

Obalenie p. Bartla nie było bowiem zwykłą w życiu parlamentarnem próbą sił poszczególnych stronnictw, lub — jak od jakiegoś czasu dzieje się w Polsce — chęcią dokuczania rządowi, lecz miało głębszy podkład.

Jak wiadomo, po dymisji gabinetu Świtalskiego prezydent Mościcki naradzał się długo ze stronnictwami, w jaki sposób doprowadzić do zgodnej współpracy sejmu z rządem nad najważniejszemi potrzebami państwa. Stronnictwa zgodziły się na powołanie p. Bartla i obiecały nie stawiać mu zasadniczych przeszkód. Była to ostatnia próba ze strony marszałka Piłsudskiego skłonienia sejmu do zaniechania dotychczasowej taktyki dokuczania rządowi, a wejścia na drogę rzeczowej pracy. Okres prób trwał bowiem już dosyć długo i dalsze przedłużanie go mogło stać się dla państwa niebezpiecznem.

Początkowo sejm zabrał się istotnie do pracy i obrady tak w sejmie, jak i w komisjach budżetowej, oraz konstytucyjnej toczyły się w zupełnym spokoju, a ze strony rządu z całą lojalnością. Jednakowoż sielanka ta niedługo trwała. Stronnictwa nie mogły zrozumieć, że ustępliwe stanowisko rządu wypływa z pragnienia zgodnej współpracy, lecz sądziły, że rząd postępuje w ten sposób, gdyż nie czuje się na siłach. Zaczęły więc zaostrzać coraz bardziej swój stosunek do rządu, aż wreszcie zdecydowały się na jego obalenie.

Jasnem było, że z tej sytuacji były możliwe obecnie już tylko dwa wyjścia: albo powrót do stosunków z przed roku 1926 i wszechwładne panowanie sejmu, albo całkowite odsunięcie sejmu od wpływu na rządzenie. Inna droga byłaby tylko bezcelowem marnowaniem czasu. Okazały się bowiem jasno dwa fakty, nie ulegające wątpliwości. Po pierwsze ten, że stronnictwa nie chciały zrezygnować z dążności do usunięcia marszałka Piłsudskiego z życia politycznego, aby móc potem rządzić państwem po dawnemu pod katem widzenia swych partyinych

lub osobistych interesów poszczególnych posłów. Po drugie zaś, że marszałek Piłsudski pozostał tem, czem był, to znaczy czynnikiem, w którego ręku spoczywa ster państwa i że czuje on w sobie dość sił do przeprowadzenia tych zamierzeń, dla których dokonał przewrotu.

Starły się zatem dwa przeciwne poglądy: opozycji, która sądziła, że wzrosła tak w siłę, iż może całkowicie usunąć kierowniczą rękę marszałka Piłsudskiego, oraz pogląd marszałka Piłsudskiego, który po blisko czteroletnich próbach musiał przyjść do przekonania, że obecny sejm nie chce w żaden sposób zrezygnować ze swych przywilejów.

Wynikiem tego starcia jest odesłanie się na urlop i powołanie nowego rządu i to takiego, który daje marszałkowi Piłsudskiemu największe gwarancje spełnienia jego zamierzeń.

Tym razem prezydent Mościcki nie wdawał się już wcale w narady z opozycją, nauczony widocznie smutnem doświadczeniem z grudnia roku ubiegłego, kiedy to posłowie zgodzili się na gabinet p. Bartla, a jednak obalili go, nie dokonawszy najważniejszego swego zadania, to jest reformy konstytucji i uchwalenia projektów ustaw, mających na celu poprawę stosunków gospodarczych. Nie liczono się też przy układaniu listy członków rządu wcale z opinją opozycji, lecz dobrano ludzi, mających największe dane dla owocnej pracy. Najlepszym dowodem tego jest powołanie ministra Prystora, któremu sejm wyraził votum nieufności, który jednakowoż wykazał wiele energji, przeprowadzając uzdrowienie stosunków w kasach chorych, nadużywanych przez socjalistów do celów politycznych.

Powołanie gabinetu p. Sławka, najbliższego towarzysza marszałka Piłsudskiego, uważać można niewątpliwie za punkt zwrotny w rozwoju stosunków. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że marszałek Piłsudski zerwał z dotychczasową metodą głaskania opozycji, celem skłonienia jej do zaniechania bezcelowych prób powrotu do władzy, a natomiast pracowania nad sposobami usunięcia bolączek gospodarczych. Rząd nie będzie potrzebował borykać się z przeszkodami, stawianemi przez opozycję, lecz oddać się może spokojnej pracy państwowej. Bo od opozycji nie wychodziły bynajmniej jakieś twórcze myśli, które wskazywałyby drogi do poprawy stosunków. Jej jedyną polityką była tylko chęć obalenia marszałka Piłsudskiego. Co potem będzie — jakiemi drogami miało państwo kroczyć, tego opozycja nigdy nie mówiła, a to z tej prostej przyczyny, że sama tego nie wiedziała. Ograniczała się do nierzeczowej krytyki i negacji, nie przeciwstawiała zaś żadnego konkretnego programu, mającego większe zalety i widoki urzeczywistnienia, aniżeli działania rządu.

Ten stan zakończył się najwidoczniej. Sejm obecny według wszelkich oznak nie zabierze już głosu. Skończy swój żywot, nie zdziaławszy niczego dobrego dla państwa, ani nie dokonawszy tego, czego chciał dokonać, to jest usunięcia marszałka Piłsudskiego. Opozycja wprowadza jedynie zamęt w społeczeństwie i usiłuje je zmobilizować przeciwko rządowi. Usiłowania te nie dają jednak wyników, chociaż opozycja twierdzi, że naród pragnie usunięcia obecnych rządów, a powrotu sejmu do władzy. Ludzi się więc także i w tej kwestji, jak łudziła się sądząc, że przez obalenie p. Bartla obali panujący system.

35-cio lecie Banku Ludowego w Bytomiu

Zarząd Banku Ludowego w Bytomiu zaprasza swoich członków na Walne Zebranie, które się odbędzie w środę dnia 9 kwietnia 1930 r. Będzie omówione sprawozdanie za 35. rok działalności tej najstarszej polskiej instytucji kredytowej na Śląsku.

Z chęcią przeglądamy nadesłane nam sprawozdanie drukowane, bowiem z każdej pozycji widać wzrost i powiększenie się Banku Ludowego. Porównując choćby tylko sprawozdanie za rok 1928 z obecnym, zauważyć możemy poważne rozszerzenie się interesów bankowych.

Że zaufanie do banku wzrasta, dowodzą wzrastające kwoty depozytów. W ciągu roku powiększyły się oszczędności złożone o 55 000 Rmk. W tej samej mierze mógł Bank Ludowy służyć członkom pożyczkami, bowiem i ta pozycja wzrosła, gdyż po dzień 1. I. 1930 wypożyczył ten bank 416 000 Rmk. Zarząd i Rada Nadzorcza dbają o powiększenie kapitałów własnych, bowiem wykazane w bilansie rezerwy i udział wynoszą przeszło 140 000 Rmk. a zważyć należy, że wartość domu własnego podana jest w bilansie bardzo nisko — co jest również poważną rezerwą. Obroty ogólne banku powiększyły się o pół miljona marek.

Lecz najważniejszą i pochwały godną sprawą, której załatwienia podjął się Bank Ludowy w Bytomiu, to waloryzacja oszczędności, które utraciły swoją wartość przez inflację.

Jak już uchwalono na Walnem Zebraniu w ubiegłym roku, z rezerw bankowych specjalnie na ten cel gromadzonych, przeznaczono 300 000,00 Rmk. na uwartościowanie depozytów dawniejszych. Praca to poważna, ponieważ należało przeliczyć kilka tysięcy książeczek na wartość dzisiejszych pieniędzy i przyjąć w krótkim czasie około 2000 zgłoszeń depozytariuszy do spisów mających prawo korzystania z waloryzacji. Po przyjęciu wszystkich zgłoszeń, których jeszcze bardzo dużo spodziewać się należy, Bank Ludowy obliczyć będzie mógł, wiele na każdą książeczkę wypłacić należy. Wypłata zaś gotówki nastąpi najrychlej w roku 1932 t. j. w tym czasie, w którym i bank odebrać będzie mógł od dłużników pieniądze za hipoteki zwaloryzowane.

W każdym razie Bank Ludowy w Bytomiu jako pierwszy polski bank na Śląsku podjął się waloryzacji z dobrej woli — bez obowiązku żadnego w tym kierunku, łagodząc w miarę sił straty, które wyrządziła ludziom inflacja marki niemieckiej.

Jak się dowiadujemy, Zarząd i Rada Nadzorcza zamierzają proponować wypłatę 8% dywidendy.

W dzień Walnego Zebrania t. j. w środę dnia 9. b. m. odbędzie się na intencję banku uroczyste nabożeństwo o godzinie 8½ rano w kościele Najśw. Marji Panny w Bytomiu przy ulicy Tarnogórskiej.

Bankowi Ludowemu w Bytomiu redakcja „Katolika" życzy najlepszego rozwoju w najdłuższe lata.

TEATR I SZTUKA.

Przedstawienie pasyjne w Dębie.

W niedzielę miał Dąb pod Katowicami niełada sensację. Odbyło się mianowicie przedstawienie pasyjne, na wzór słynnych na cały świat przedstawień w Oberamergau. Zadanie to niezwykle trudne. Przedstawienie takie nie wymaga tyle daru aktorskiego, ile głębokiego przejęcia się wykonawców duchem religijnym. Dobrze świadczy o naszym ludzie, że w obecnej gonitwie za wrażeniami zmysłowemi, za uciechami życia, potrafi oddać się przygotowaniu dzieła na wskroś religijnego.

Utwór sam przerobiony został umiejętnie z pierwowzoru przez Gryglewicza, zasłużonego działacza z Raciborza. Ilustrację muzyczną dobrano ze śląskich pieśni kościelnych.

Wykonania utworu podjął się chór kościelny św. Cecylji wraz z towarzystwem katolickich robotników. Stało ono na wysokim poziomie. Zasługa to przedewszystkiem p. Kiereckiego, nauczyciela miejscowego oraz organisty p. Folka, który wyćwiczył chóry znakomicie. Wszyscy wykonawcy zasługują na rzetelną pochwałę, a przedewszystkiem p. Alfons Pawleta, odtwarzający postać Chrystusa. Bardzo dobrym był również p. Korkas jako św. Piotr, p. Sobczak, jako Judasz, p. Połoczek, jako Piłat, panna Jantos jako Marja Magdalena.

W wypełnionej po brzegi sali panował nastrój, odpowiadający powadze wykonywanego na scenie utworu.

Nadesłane.

Zarząd okręgowy ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Katowicach donosi, iż na podstawie § 14 statutu Związkowego zawiesił w sprawach członkowskich p. Romana Krawczyka i wystąpił z wnioskiem do zarządu głównego związku o wykluczenie go ze związku. Równocześnie zarząd okręgowy zwolnił p. Krawczyka z miejsca komendanta okręgu i płatnego funkcjonarjusza zarządu okręgowego.

Maurice Leblanc

Wyspa 30 Trumien

Powieść francuska.

12) —o— (Ciąg dalszy)

Gdy mężczyźni pomagali wyładowywać, rzekła:

— Nie trzeba tego wnosić do klasztoru. Także walizki nie. Chyba, żeby... No, jeżeli nie powrócę do piątej, przyślijcie mi chłopca z walizkami.

Ja sam przyniosę — rzekł jeden z mężczyzn.

— Jak chcesz, Correjou. Słuchaj, powiedzno, nic mi nie mówisz o Maguennoc?...

— Maguennoc odjechał, ja go przewiozłem aż do Pont-l'Abbé.

— Kiedy?

— Słowo daję, w dzień waszego odjazdu, pani Honoryno.

— Poco odjeżdżał?

— Powiedział, że jedzie... nie wiem, dokąd... Coś złączonego z jego ręką uciętą... Jakaś pielgrzymka...

— Pielgrzymka? do Faouet może? do kaplicy św. Barbary?

— Tak, tak, właśnie tam. Tak mi powiedział.

Honoryna nie pytała więcej. Jakże wątpić teraz w śmierć Maguennoc? Odeszła razem z Weroniką, która spuściła welon, i obie szły kamienistą drogą, poprzecinaną schodami wśród dębowego lasu, a kierowały się do szczytu wyspy.

— Zresztą — rzekła Honoryna — muszę to przyznać, że nie jestem pewna, czy pan Hergemont zechce pojechać. Wszystkie te moje historje uważa za bzdurstwa, chociaż sam dziwi się wielu rzeczom.

— Czy daleko jeszcze? — spytała Weronika.

— 40 minut drogi. To jakby druga wyspa, przyczepiona do pierwszej, gdzie Benedyktyni zbudowali klasztor.

— Ale on tam nie jest sam?

— Przed wojną było jeszcze dwu mężczyzn. Ale od tego czasu Maguennoc i ja wykonywaliśmy wszystkie prace z kucharką Marją le-Goff.

— Która pozostała tam?

— Oczywiście.

Zbliżyły się teraz do wyżu. Droga idąca wzdłuż brzegu wiła się z góry w dół w ostrych zboczach. Wszędzie stare dęby owite jemiołami. Ocean szarozielony otaczał wyspę białem pasmem pian.

Weronika rzekła:

— Jaki pani ma plan?

— Wejdę sama i pomówię z ojcem pani. Potem wrócę po panią do bramy ogrodu. W oczach Franciszka uchodzić pani będzie za przyjaciółkę matki jego. Stopniowo domyśli się.

— Pani sądzi, że ojciec przyjmie mnie dobrze?

— Z otwartemi ramionami! i będziemy wszyscy szczęśliwi... byle tylko... byle tylko nic się nie stało... to takie dziwne, że Franciszek nie nadbiega... Zewsząd mógłby ujrzeć naszą łódkę już od wyspy Glenaus...

Znów wpadała w to, co Hergemont nazywał bzdurstwami. Szli w milczeniu. Weronika była zaniepokojona.

Nagle Honoryna przeżegnała się.

— Niech pani także to uczyni. Mnisi poświęcili to miejsce, ale oddawna pozostaje tu jeszcze dużo złych rzeczy, które przynosza nieszczęście... Szczególniej tu, w lesie Wielkiego-Dębu...

Dawne czasy; znaczyło to niewątpliwie epokę druidów i składanie ofiar z ludzi. Weszły do lasu, gdzie dęby zdala od siebie wznosiły się nad omszonemi kamieniami. Wyglądały jak starożytni bogowie, każdy ze swoim ołtarzem, swoim kultem tajemnym i straszną potęgą.

Weronika przeżegnała się także i nie mogła się powstrzymać, by nie powiedzieć:

— Jakie to smutne... Ani jednego kwiatka na tem opustoszałem wzgórzu...

— Rosną przecudne, gdy się chce popracować. Zobaczy pani kwiaty Maguennoca, na końcu wyspy, niedaleko od dolmenu Czarodziejek. Miejsce, które nazywają kwiecistą Kalwarją...

— Są piękne?

— Cudne, powiadam pani. Tylko, że on chodził po tę ziemię daleko, uprawiał ją, mieszał specjalne liście, których moc znał...

Potem szepnęła:

— Zobaczy pani te kwiaty Maguennoca... takich niema w całym świecie... Kwiaty cudu.

U skrętu zbocza droga nagle spadała. Olbrzymie wcięcie dzieliło wyspę na dwie części. Druga część była niższa i mniejsza znacznie.

— To jest klasztor — rzekła Bretonka — tak się nazywała tamta część.

Wyspękę otaczały tesame postrzępione skały. Wał tych skał łączył się z główną wyspą ścianą długiej, 50-metrowej skały, nieco grubszej, niż mur wieży, a której grzbiet cienki i ostry zdawał się być jak ostrze siekiery.

Po tym grzebieniu nie była możliwa żadna droga, tembardziej, że środkiem jego otwierała się szpara. Toteż przymocowano do dwu szczytów most drewniany, który opierał się wprost na skale i przechodził przez szczelinę.

Jedna po drugiej przeszła przez ten wąski most, kołyszący się pod ich krokami.

— Tam, na samym szczycie widać kawałeczek klasztoru...

Dróżka przechodziła przez łąkę, gdzie rosły małe świerki rozstawione jak w szachownicę. Druga dróżka prowadziła na prawo i gubiła się w gęstych zaroślach.

Weronika nie spuszczała z oczu klasztoru, którego niska fasada wynurzała się stopniowo. Nagle Bretonka zatrzymała się i zawołała zwrócona w stronę zarośli:

— Panie Stefanie!

— Kogo pani woła? Pana Marouz...

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 8 kwietnia

Św. Dionizego, bisk. męcz., † 117.

Św. Edezjusza.

SŁOW. RADOSŁAW.

Jutro środa, 9 kwietnia: Św. Marji Kleofasowej, krewnej N. M. P.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.07.	o godz. 18.26
Księżyca	„ 12.07.	„ „ 3.36

Długość dnia 13.19.

Zmiany powietrza: ponuro, dżdżysto. — Jutro: zimno, burzliwie, deszcz.

— **Uposażenie pracowników komunalnych.** Zarząd Związku miast polskich zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych o zniesienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażeń pracowników komunalnych do uposażenia urzędników państwowych.

Województwo śląskie.

* **Święto narodowe 3 Maja.** Zbliża się szczególnie uroczysty — bo już jubileuszowy — dzień święta narodowego 3 Maja. Z dumą święcić będą ziemie zachodnie Rzeczypospolitej Polskiej te pomnikową rocznicę po raz 50 w łonie Towarz. Czytelni Ludowych na wysoko wyniesionym proporcu oświaty polskiej. Już są gotowe nalepki 3-Majowe T. C. L. Czas więc pomyśleć o organizacji „Tygodnia Oświatowego T. C. L., przyznanego przez ministerstwo Oświaty od 3 do 9 maja roku bieżącego, by dać społeczeństwu możność złożenia darów na ich instytucje oświatową. Prezesi komitetów powiatowych T. C. L. Członkowie i czytelnicy zapewne niczego nie zaniedbają, by tegoroczne święto narodowe 3 Maja skupiło dokoła polskiej oświaty ziem zachodnich całe społeczeństwo.

Z Katowickiego.

Katowice. (Zasądzenie włamywaczy.) Przed sądem w Katowicach odbyła się w tych dniach rozprawa przeciwko 5 włamywaczom. Na ławach, przeznaczonych dla publiczności, zasiedli krewni podsądnych, ich żony i znajomi oskarżonych. Zaraz na początku rozprawy odzywały się głosy z pośród przysłuchującej się „publiczności". Najbardziej krzyczano, gdy prokurator żądał dotkliwych kar dla oskarżonych włamywaczy, którzy byli już sadownie karani za przywłaszczenie sobie cudzej własności. Przeważnie wyzywano na policję. W międzyczasie na korytarzu gmachu sądowego awanturowali się ci koledzy oskarżonych, którzy nie mieli wstępu do sali rozpraw z powodu braku miejsca. O żądaniu wysokich kar przez prokuratora, dowiedzieli się od pewnej osoby, która wyszła ze sali sądowej. Najbardziej awanturował się niejaki D. z Siemianowic. Czynny w gmachu sądowym policjant aresztował krzykacza. Przy pomocy kilku rozsądnych mężczyzn osadzono go w areszcie. Akt oskarżenia zarzucał podsadnym włamania do mieszkań i krадzieże sklepowe. Trybunał wydał następujący wyrok: Antoni Viebig 3 lata, Wilhelm Dejas 2 lata, Maksymiljan Tamm i Wilhelm Godula 6 miesięcy więzienia. Oskarżony Alfons Warszak został uwolniony wskutek braku dowodów.

Dąb pod Katowicami. (Przedstawienie amatorskie.) W niedzielę, dnia 30 marca br. odbyło się na sali p. Kosza przedstawienie amatorskie, odegrane przez dzieci, opuszczające szkołę powszechną im. Zygmunta Krasińskiego. Odegrano dwie sztuki: 1) „Ojcze nasz" w trzech odsłonach oraz 2) „W pałacu króla Bałtyku" w jednej odsłonie. Młodzi amatorzy odegrali role swoje z wielką wprawą, to też wszyscy uczestnicy przedstawienia byli zadowoleni. Mianowicie wspaniały był widok na scenie w sztuce drugiej, w której występowało około 60 dzieci w strojach narodowych. Mimo, że przedstawienie odbyło się w godzinach przedpołudniowych, to jednak udział obywatelstwa był wielki. Za tak miłe chwile, spędzone na przedstawieniu składają serdeczne podziękowanie kierownikowi szkoły p. Golańskiemu oraz całemu nauczycielstwu

uczestnicy.

Bielszowice w Katowickiem. (Z życia inwalidów.) W dniu 26 marca br. odbyło się w Bielszowicach na sali pana Panka zebranie inwalidów górniczych i hutniczych z udziałem 120 osób. Zgromadzeni omówili bardzo wyczerpująco obecne położenie inwalidów, mianowicie wszystkie krzywdy, jakie dzieją się inwalidom. W końcu uchwalono rezolucję następującej treści: „Żądamy 1) żeby podwyższono wszystkie zapomogi z kas Spółki Brackiej o 50 procent, 2) żeby także inwalidom, wdowom i sierotom wypadkowym przyznała Spółka Bracka całkowitą wysługę, 3) żeby Zakład Ubezpieczeń społecznych (od wypadków i na wypadek inwalidztwa) w Królewskiej Hucie podwyższył wszystkie renty o 50 procent, a to ze względu na wielką drożyznę".

Makoszowy w Katowickiem. (Strzały nad granicą.) Znany przemytnik Eryk Bandlewski, zamieszkały w Kończycach w powiecie katowickim, został spostrzeżony przez funkcjonarjusza straży granicznej w lesie na odcinku granicznym Makoszowy — Halemba. Na kilkakrotne wezwanie strażnika przemytnik nie stanął, przeto funkcjonarjusz straży granicznej użył broni palnej, raniąc Bandlewskiego w prawe rękę. Po opatrzeniu rany odstawiono przemytnika do szpitala hutniczego w Nowej Wsi.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Przygotowanie do obchodu 3 Maja.) W ubiegłą środę w auli gimnazjum żeńskiego odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta Spaltensteina zebranie organizacyjne obchodu święta narodowego i państwowego 3 Maja w Król. Hucie. Zebrali się licznie przedstawiciele: duchowieństwa, wojskowości, władz państwowych i komunalnych, sadownictwa, organizacyj polskich, robotniczych i cechów. Ogólnem życzeniem było, aby obchód święta 3 Maja urządzić w bieżącym roku szczególnie uroczyście. W tym celu wybrano szereg komisyj, mających się zająć szczegółowem opracowaniem programu. Ponadto wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli: jako przewodniczący prezes miejskiego komitetu T. C. L. p. Rudnicki oraz przewodniczący poszczególnych komisyj.

— (Sprzedaż zdrowych ziemniaków.) Ziemniaki uodpornione na raka ziemniaczanego, zamówione swego czasu w urzędzie policji miejskiej nadeszły i będą począwszy od wtorku, 8 kwietnia do nabycia u handlarza Wilhelma Danisza w Królewskiej Hucie, ulica Hajducka 44. Cena za 50 kg wynosi 5 złotych.

— (Wsparcia świąteczne dla biednych i bezrobotnych.) Zgodnie z uchwałą rady miejskiej, postanowił magistrat wypłacić przed świętami wielkanocnemi jednorazowe wsparcia dla bezrobotnych, inwalidów i biednych miasta. Na ostatniem posiedzeniu magistratu ustalono do wypłaty tych wsparć następujące stawki: bezrobotni samotni otrzymują po 10 zł, żonaci po 15 złotych oraz na każde dziecko w rodzinie po 5 złotych, miejscowi ubodzy po 10 złotych, rentobiorcy socjalni i inwalidzi samotni po 6 zł, żonaci po 10 złotych, sieroty wojenne po 5 złotych. Oprócz tego magistrat przyznał dla tanich kuchni po 2 tysiące złotych. Ogólny wydatek przewidziany na powyższy cel wyniesie według obecnego stanu bezrobocia około 85 tysięcy złotych. Terminy wypłat wsparć zostaną ogłoszone później.

— (Sprzeniewierzenie.) Podróżujący Józef Guzik sprzeniewierzył 15 aparatów elektro-medycznych na szkodę Andrzeja Kilszena w Król. Hucie. Poszkodowany ustalił wartość aparatów na przeszło 3 tysiące złotych. Ostrzegamy przed nabyciem wyżej wymienionych aparatów.

Z Pszczyńskiego.

Lędziny w Pszczyńskiem. (Nagły zgon.) Józef Długajczyk z Lędzin, lat 56, nieżonaty, przybył do lokalu oberżysty Jana Domżoła i siadł za stołem. W kilka minut później runął na podłogę i zmarł. Lekarz stwierdził zgon wskutek osłabienia. Zwłoki Długajczyka odstawiono do miejskiej kostnicy.

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (Zmyślony napad rabunkowy.) W ubiegłym tygodniu donieśliśmy, że kolejarz Fr. Wolny, zamieszkały w Gorzycach, został napadnięty na drodze Wodzisław — Gorzyce, oraz że napastnicy odebrali mu pieniądze. W związku z tem donosimy, że w tym wypadku chodzi o napad zmyślony. Policja stwierdziła, że Wolny był w stanie podchmielonym, a wracając pieszo do domu, zgubił swe pobory w wysokości 240 złotych.

Niedobczyce w Rybnickiem. (Pożar.) Pod koniec minionego tygodnia wybuchł pożar w obejściu gospodarza, nazwiskiem Fr. Wystyrk w Niedobczycach. Pożar zniszczył częściowo dach oraz zapas słomy i siana. Szkoda wynosi tysiąc 500 złotych.

Łańce w Rybnickiem. (Korespondencja.) Wieś Łańce niedaleko granicy polsko-niemieckiej ma 300 mieszkańców, lecz nie posiada gospody z salą do zabaw. Wiadomo, że młodzież lubi rozrywkę, przeto z tutejszej wsi chodzi na zabawy do gmin sąsiedzkich, mianowicie do Kornowacza, Kobyli, Pstrążnej, Brzezia i Pogrzebienia. Gdzie niema odpowiedniego lokalu do urządzenia zebrań i zabaw, zwykle niema towarzystw, co wpływa ujemnie na młodzież pozaszkolną. Wie o tem przedewszystkiem nasze nauczycielstwo oraz działacze na niwie narodowej, zamieszkali w gminach wiejskich. Z tego powodu kierownik szkoły Mrózek, który jest prawdziwym opiekunem i przyjacielem młodzieży, postanowił założyć kółko śpiewacze. Było to w roku 1928. Dnia 26 lutego 1928 roku założono tu towarzystwo śpiewu pod nazwą „Dźwięk". Zapał wśród młodzieży był ogromny, gdyż kółko śpiewacze miało 40 członków, którzy chętnie uczęszczali na zebrania i lekcje śpiewu. Członkowie zarządu towarzystwa, a przedewszystkiem kierownik szkoły Mrózek, nie przypuszczali, że ów zapał skończy się szybko, tak jak prędko gaśnie ogień słomiany. Niektórzy z członków nie chcieli przestrzegać przepisów regulaminu kółka śpiewaczego, byli nawet tacy, którzy żałowali kilku groszy składki do kasy towarzystwa śpiewu mówiąc, że lepiej kupić sobie papierosów. Oczywiście, że nie wszyscy członkowie tak myślą, gdyż są między nimi ludzie porządni, którym oświata narodowa i pielęgnowanie pieśni polskiej zawsze leży na sercu. Wśród młodzieży wichrzyć zaczęli przedewszystkiem ci, którzy należą do tak zwanego klubu awanturniczego. Dnia 31 marca roku bieżącego przybyło do naszej wioski dwóch młodzieńców z sąsiedniej wioski. Dwaj „awanturnicy" zastąpili im drogę, żądając, aby dali po piwie, przyczem wskazywali na sklep kupca N. Gdy młodzieńcy odmówili, rzucili się gonitwa po całej wiosce. „Awanturnicy" gonili przybyszów ze sztachetami w reku. Jednego z nich pobito do krwi. Nazwiska sprawców są znane. Tak niegodziwie postępują niektórzy młodzieńcy, synowie porządnych gospodarzy. Czas więc najwyższy, aby pod względem zachowywania się młodzieży nastąpiła zmiana na lepsze. Rodzice, szczególnie ci, którzy są narodowo uświadomieni, winni współpracować nad umoralnieniem młodzieży, posyłać swych synów i córki do towarzystwa śpiewu, a co najważniejsze, sami winni służyć dobrym przykładem.

Starszy gospodarz.

Gołkowice w Rybnickiem. (Uroczystość szkolna.) Dnia 31 marca zwoiniono w naszej szkole dziatwę, która opuszcza mury szkolne po 8-letniej nauce. Uroczystość wypadła imponująco. Rano o godzinie 8 odbyło się nabożeństwo w kościele w Gołkowicach, śpiewał chór dzieci szkolnych pod kierownictwem nauczyciela Siemonowicza. Po nabożeństwie odśpiewano hymn narodowy. Następnie zebrała się dziatwa w sali szkolnej wraz z gronem nauczycielskiem. Przybyli również na to pożegnanie przedstawiciele gminy, Związku szkolnego oraz rodzice. Do zebranych przemówił kierownik szkoły Adolf Prochasek, oddając pod koniec swego przemówienia dziatwę, opuszczającą mury szkolne, pod opiekę władzy gminnej. Bardzo podobała się wszystkim uczestnikom uroczystości przemowa sołtysa Jana Surmy. Pod koniec swego przemówienia naczelnik gminy dziękował nauczycielstwu za trudy i prace, poniesione około wychowania powierzonej dziatwy. Po odśpiewaniu kilku pieśni deklamowano wiersz „Młodości". Następnie przemawiali nauczyciele, najpierw nauczyciel Radecki na temat „Bóg, Rodzina i Ojczyzna". Nauczyciel Półchłopek nawoływał młodzież do zahartowania się na dalszą ciernistą drogę życia, a nauczyciel Siemonowicz mówił o pielęgnowaniu pieśni polskiej. Przewodniczący Związku szkolnego Józef Pietroszka wypowiedział również podziękowanie pod adresem grona nauczycielskiego. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła". Po wręczeniu świadectw odbyła się wspólna fotografja.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Wypadek samochodowy.) Rowerzysta Jan Gołąbek z Lublińca, został najechany przez samochód, przyczem doznał obrażeń. Autem kierował szofer Piotr Karuzel z Częstochowy.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Zasądzenie zbrodniarza.) Przed sądem w Sosnowcu odpowiadał przed kilku dniami 26-letni Piotr Gajewczyk z Sosnowca, oskarżony o to, że w dniu 15 lutego roku bieżącego zamordował swą matkę Marję Gajewczykową i swego brata Jana Gajewczyka. Zaznaczyć należy, że oskarżony zbrodniarz cierpiał od czasu do czasu na napady epileptyczne, okazywał także słabe objawy niepoczytalności. Podczas przesłuchania na policji Piotr Gajewczyk oświadczył, iż dokonał zbrodni, by zgarnąć pieniądze, jakie matka i brat posiadali. Na ławie oskarżonych zbrodniarz również przyznał się do zamordowania matki i brata. Po dwugodzinnej rozprawie trybunał skazał matko- i bratobójcę na bezterminowe ciężkie więzienie.

Bydgoszcz. (Oszust ożenkowy.) W Bydgoszczy grasował 17-letni Kazimierz Sobczak podający się za Wacława Gruszczyńskiego. Pomysłowy młodzieniec umieszczał anonse, że poszukuje w celach matrymonialnych panny lub wdowy. Oszust matrymonjalny w ten sposób zawarł wiele znajomości i powyłudzał znaczne sumy pieniędzy od naiwnych kobiet. Policja czyni za oszustem poszukiwania.

Warszawa. (Walka ze szczurami.) Stolica Polski przeprowadza obecnie walkę ze szczurami. — W 19 tysięcy punktów w mieście założono trutki na szczury.

SPORT.

Wyniki niedzielnych zawodów piłkarskich.

O mistrzostwo Ligi.

W Krakowie: Ruch W. Hajduki 3:0 (1:1).
W Poznaniu: Warta — Polonia 3:1 (30).
W Łodzi: Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 1:1.
We Lwowie: Pogoń — Warszawianka 5:0 (1:1).

Tabela ligowa.

Po niedzielnych rozgrywkach ligowych tabela Ligi przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Il. Gier.	Pkt.	St. br.
1. Ł. T. S. G.	3	4	6:3
2. Warta	3	4	8:4
3. Polonia	3	4	6:4
4. Warszawianka	3	2	4:9
5. Pogoń	1	2	5:0
6. Wisła	1	2	3:1
7. Ł. K. S.	1	1	1:1
8. Ruch	2	0	0:6
9. Garnarnia	1	0	1:3
10. Legja	0	0	0
11. Cracovia	2	2	3:1
12. Czarni	0	0	0

Mecze towarzyskie.

w **Królewskiej Hucie:**
Amatorski K. S. — Kresy 3:2 (1:1).
w **Lipinach:**
K. S. Naprzód — Kolejowy 0:1.
w **Chorzowie:**
K. S. Chorzów — Sportverein Opole 3:2.
w **Nowym Bytomiu:**
K. S. Pogoń — Spielverein Rosiwerk 1:4 (1:1).
rez. Pogoń — Wawel Wirek 4:2.
Pogoń I. mł. — Ruda i. mł. 2:0).
Pogoń II mł. — Ruda II. mł. 4:2.

Drużyna śląska we Wrocławiu.

W niedzielę zostały rozegrane we Wrocławiu zawody hokejowe między drużyną polską z Siemianowic a drużyną wrocławską. Drużyna polska, zmęczona podróżą, przegrała mecz w stosunku 2:4. Na zawodach obecny był konsul polski we Wrocławiu p. Wdziękoński. Po zawodach klub niemiecki urządził dla gości polskich przyjęcie.

Hindenburger Box-Club — Amatorski Klub Bokserski Siemianowice 9:7.

W niedzielę rano o godzinie 11.30 zostały rozegrane w kinie „Kameralnem“ w Siemianowicach międzynarodowe zawody bokserskie pomiędzy drużynowym mistrzem Śląska niemieckiego, Hindenburger Box Club a Amatorskim Klubem Bokserskim Siemianowice.

Przed zawodami obydwie drużyny wkroczyły na ring, gdzie po wzajemnem poznaniu się i trzykrotnym okrzyku „cześć“ rozpoczęły się zawody, poprzedzone walką wstępną w wadze koguciej między Schünmanem a Spałkiem. Walka ta zakończyła się po trzech bardzo ostrych rundach wynikiem nierozstrzygniętym.

Kulminacyjny punkt stanowiły walki w wadze piórkowej, gdzie wicemistrz Śląska niemieckiego Biewald, walcząc z młodym zawodnikiem Schönmanem I. — pokazał bardzo piękną grę.

W wadze mieszanej nowopozyskany zawodnik z bytomskiego „Herosu“ Helfeld nie okazał się zbyt dobrym, a w walce z Brzozą mistrzem Śląska niemieckiego osiągnął zaledwie wynik remisowy.

Ze szczególnem zainteresowaniem oczekiwana była walka w wadze półśredniej i półciężkiej. W wadze półśredniej były mistrz Śląska Polskiego — Kowolik walcząc z Kmieciakiem, musiał dołożyć wszelkich sił, ażeby uzyskać wynik nierozstrzygnięty. W wadze półciężkiej walka Winklera z Wystrachem prowadzona była w bardzo ostrem tempie.

Również i walka pokazowa pomiędzy Mierzwą a Cybą była życzliwie przez publiczność oklaskiwana. Walka ta nie mogła być punktowo prowadzona, albowiem Mierzwa wyjeżdża na przyszły tydzień do Kolonji na mistrzostwa Rzeszy Niemieckiej — to też Niem. Zw. Boks. zabronił mu walczyć punktowo.

Techniczne wyniki przeprowadzonych walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: Kroll (Hindenburg) zwyciężył przez k. o. już w pierwszej rundzie Lisonia (Siemianowice).

Waga kogucia: Jamrose (H.) walczy z Michalikiem (S.) remisowo.

Waga piórkowa: Biewald (H.) bije na punkty Schönmana I. (S.)

Waga piórkowa: Nitsch (H.) przegrywa na punkty do Brzoski (S.)

Walka półśrednia: Kmieciak (H.) walka nierozstrzygnięta z Kowolikiem (S.)

Waga mieszana: Brzoza (H.) — Helfeld (S.) Walka naogół wyrównana zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

Waga półśrednia: Nikraniec (H.) — Czecior (S.) Zwycięża nokautem Nikraniec w drugiej rundzie.

Walka pokazowa: Mierzwa (H.) — Cyba (Mysłowice). Walka prowadzona była w trzech rundach po dwie minuty. Mierzwa bije Cybę.

Waga półciężka (H.) — Wystrach (Policyjny). Przez wszystkie trzy rundy posiada Wystrach wybitną przewagę, a tylko gong ratuje Niemca przed nokautem. — Sędziował w ringu komisarz Urbańczyk dobrze.

Heros Beuthen — „29“ Bogucice 6:8.

Rozegrane w sobotę wieczorem na sali p. Kozy w Bogucicach zawody międzynarodowe pomiędzy niemiecką drużyną „Heros“ Beuthen a „29“ Bogucice zakończyły się zwycięstwem Polaków w stosunku 8:6.

Wyniki walk przedstawiają się:

Waga papierowa: Lenge (H.) przegrywa do Milika (B.) na punkty.

Waga musza: Faulhaber (H.) — Bednorz (B.) walka nierozstrzygnięta.

Waga kogucia: Krautwurst II. przegrywa do Pawlicy słabo na punkty.

Waga piórkowa: Helfeld (H.) zwycięża Cichego (B.) na punkty.

Waga lekka: Lamla (H.) zwycięża Mroska (B.) przez k. o. w pierwszej rundzie.

Waga półśrednia: Solka (W.) przegrywa do Wojcika na punkty.

Waga średnia: Nischer (H.) remizuje z Michalskim. Sędziował w ringu bardzo dobrze komisarz Urbańczyk.

Zapasy:

Berlin — Górny Śląsk 4:3.

Z okazji 10-lecia Śląskiego Okręgowego Związku Ciężkoatletycznego zostały rozegrane w sobotę wieczorem na sali „Powstańców“ w Katowicach pod protektoratem prezydenta miasta Katowic dra. Kocura reprezentacyjne zawody zapaśnicze pomiędzy Berlinem a Górnym Śląskiem.

Goście naogół zaprezentowali się pod względem fizycznym lepiej niż pod względem technicznym.

Skład drużyny gości został w ostatniej chwili wzmocniony Regorczykiem, co też wpłynęło na ujemny wynik dla naszych zawodników.

Zawody poprzedziło wzajemne uroczyste przywitanie się i wymiana proporców. Po walkach wstępnych miały miejsce zawody międzynarodowe.

Wyniki walk przedstawiają się następująco:

Waga kogucia: Rundlach (B.) zwycięża w 20 minutach Ganzerę (G. Śl.) z różnicą jednego punktu.

Waga piórkowa: Bierot (B.) zwycięża w 13 min. Tworoka przerzutem przez ramię.

Waga lekka: Grzegelorz (B.) zwycięża w 7 minucie Musioła (G. Śl.) przez złamanie mostka.

Waga półśrednia: Rott (B.) przegrywa do Błażycy na punkty.

Waga średnia: Gałuszka (G. Śl.) zwycięża przerzutem przez ramię Kurplacha (B.)

Waga półciężka: Ceug (G. Śl.) po bardzo interesującej walce kładzie na obie łopatki Guskiego (B.)

Waga ciężka: Kiczyński (G. Śl.) przegrywa już w pierwszej minucie do Pizzmanna.

W ogólnej punktacji zwyciężył Berlin w stosunku 4:3.

Bieg na przełaj „Polski Zachodniej“.

W niedzielę o godz. 12-tej odbył się w parku Kościuszko w Katowicach II. bieg naprzełaj o nagrody wędrowne „Polski Zachodniej“ w trzech kategorjach a to: senjorów, junjorów i pań. W biegu wzięło udział 400 zawodników. Jako pierwszy z senjorów do mety przybył Warszawianin Kosociński, który przebył 5000 mtr. w czasie 16 min. 22.02 sek. przed Majerem.

W kategorji junjorów jako pierwszy przybył Walter w czasie 9,45 sek. W kategorji pań Orłowska w czasie 4,55, sek.

Kto wygrał?

20-ta Polska Państwowa Loterja Klasowa
Przed przerwą.
(Tabela nieurzedowa).

150.000 zł. wygrał Nr.: 165909.
Po 15.000 zł. wygrały N-ry: 18994, 71626.
5.000 zł. wygrał Nr.: 35484.
3.000 zł. wygrał Nr.: 124249.
Po 1.000 zł. wygrały N-ry: 34625, 64741, 122419, 122787, 141318, 148559, 164394, 178108, 207026.

Po przerwie:

15.000 zł. wygrał Nr.: 45718.
5.000 zł. wygrał Nr.: 202102.
Po 3.000 zł. wygrały N-ry: 56499, 75366, 118688, 168310, 183575, 193411, 20941.
Po 2.000 zł. wygrały N-ry: 4218, 19326, 46994,
Po 1.000 zł. wygrały N-ry: 4551, 15281, 47490, 53532, 82973, 104007, 175892, 181091.

PROGRAM RADJOWY.

Wtorek, 8 kwietnia 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramof. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Władysław Włosik: „Ogrodnik Śląski“. — 17.45 Koncert popularny z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości.. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. 19.20 Komunikaty harcerskie. — 19.25 Odczyt z Poznania p. t. „O międzynarodowych targach Poznańskich“. — 19.50 Transmisja z Poznania. „Frasquita“ — operetka Fr. Lehara. — Po operetce komunikaty i retransmisje ze stacyj zagranicznych do godz. 24.00.

Warszawa, fala 1.395.3 m.: 12.10 Radjowy poranek szkolny. — 13.10 i 14.40 Komunikaty. — 15.15 i 15.35 Odczyty z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert popularny orkiestry Polskiego Radja. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. Następnie komunikaty.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.05 Poranek szkolny z Warszawy. — 13.10—16.00 Transmisje z Warszawy. — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Przegląd geograficzno-gospodarczy. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. Następnie komunikaty.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Komunikaty i giełdy rolnicze. — 17.05 Pogadanka radjotechniczna. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 18.55 Interludjum muzyczne. — 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu (opera R. Wagnera „Lohengrin“). — 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m. **Gliwice,** fala 253 m.: 16.10 Muzyka kameralna. — 17.50 Odczyt. — 19.05 Wesoły program. — 20.00 Transmisja z Teatru Miejskiego w Bytomiu opery „Der Kuhreigen‘.

Berlin, fala 475,4 m.: 14.00 Arje i duety na płytach gramofonowych. — 15.20 Odczyt. — 16.30 Koncert z Lipska. — 17.50 Koncert z płyt gramofonowych. — 20.15 Operetka Offenbacha „Madame l‘Archidue“.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Płyty gramofonowe. — 15.30 Koncert popularny.

Środa, 9 kwietnia 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.00 Komunikaty. — 16.15 Program z Krakowa dla dzieci najmłodszych. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt. — 17.45 Koncert orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.20 Odczyt: „Gospodyni śląska“. — 19.45 Komunikaty sportowe. — 19.58 Sygnał czasu — 20.00 Komunikaty wojewódzkiej komisji turystycznej. — 20.05 Odczyt. — 20.30 Koncert wieczorny. — 21.10 Kwadrans literacki z Warszawy. — 21.25 Dalszy ciąg koncertu. — 22.10 Feljeton z Warszawy. Po feljetonie komunikat meteorologiczny. — 22.35 Komunikaty prasowe P. A. T. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.